Księga Hioba

Rozdział 3

**Pierwsza skarga Joba**

**1**. Wreszcie Job otworzył usta i przeklął dzień swego urodzenia. **2**. Job odezwał się i rzekł: **3**. Bodajby zginął dzień, w którym się urodziłem, i noc, w której powiedziano: Poczęty jest mężczyzna! **4**. Bodajby ów dzień obrócił się w ciemność, bodajby o niego nie pytał Bóg na wysokości i nie zabłysł nad nim jasny promień! **5**. Bodajby go ogarnęła ciemność i pomroka, zawisnął nad nim ciemny obłok i trwożyły go zaćmienia dzienne! **6**. Bodajby ową noc ogarnął mrok, aby się nie łączyła z dniami roku, nie weszła w poczet miesięcy! **7**. Tak, bodajby ta noc pozostała niepłodna, nie odezwał się w niej głos radości! **8**. Bodajby ją przeklęli zaklinacze czasu, którzy potrafią podrażnić Lewiatana! **9**. Bodajby się zaćmiły gwiazdy jej świtania, bodajby oczekiwała światła, a nie było go, i nie zobaczyła rzęs rannego brzasku, **10**. Bo nie zawarła łona mojej matki i nie zakryła nędzy przed moimi oczyma! **11**. Czemu nie umarłem już w łonie matki, czemu nie zginąłem, gdy wyszedłem z łona? **12**. Czemu wzięto mnie na kolana, czemu do piersi, abym je ssał? **13**. Leżałbym teraz i odpoczywał, spałbym i miałbym spokój **14**. Wraz z królami i wielkimi ziemi, którzy sobie wystawili grobowce. **15**. Albo z książętami, bogatymi w złoto, którzy swe domy napełniają srebrem. **16**. Lub byłbym jak poroniony, zagrzebany płód, jak niemowlęta, które nigdy nie ujrzały światła. **17**. Tam bezbożni przestają szaleć, tam odpoczywają utrudzeni. **18**. Razem wypoczywają więźniowie, nie słyszą głosu nadzorcy. **19**. Tam mały i wielki są razem, a niewolnik nie jest poddany swemu panu. **20**. Dlaczego jest dane światło nędzarzowi, a życie tym, którzy są do głębi zgorzkniali! **21**. Tym, którzy wyglądają śmierci, a nie przychodzi, którzy poszukują jej gorliwiej niż skarbów ukrytych, **22**. Którzy się radują i weselą, gdy trafią do grobu - **23**. Człowiekowi, który nie wie, dokąd iść, którego Bóg zewsząd osaczył? **24**. Bo westchnienia są moim pokarmem i jak woda płyną moje skargi. **25**. Bo to, czego się bałem, nawiedziło mnie, a to, przed czym drżałem, przyszło na mnie. **26**. Jeszcze nie wytchnąłem, jeszcze się nie uspokoiłem i nie odpocząłem, a znów przyszła trwoga.

© Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa, 1975

aktualizacja modułu: 2020-07-01